CENA 1 ZŁ. W CZECHOSŁOWACJI 3.50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁ. RYCZAŁTEM. NUMER ZAWIERA 20 STRON.

ŚWIATOWID

NR. 36 (265) ROK VI. 31. VIII. 1929



Na polskiem wybrzeżu.

Rybak kaszubski przy sieci na węgorze.

PAMIĄTKI PO KRÓLU SOBIESKIM.





Głośna sprawa dywanu zdobycznego króla Jana III. nabytego przez rząd od hr. Branickiego zaktualizowała i przypomniała społeczeństwu pamiątki po wielkim naszym królu wojowniku. Prześliczne trofea z wyprawy wiedeńskiej ofiarowane przez króla Sobieskiego posiada klasztor O. O. Filipinów w Studziannie, którego fotografję tutaj zamieszczamy. Po zwycięzkiej wyprawie król Jan III. złożył tutaj przed obrazem cudownej Matki Boskiej wota, bezcenny dywan (który reprodukujemy), śliczną lampkę płonącą obecnie przed ołtarzem, kryształowe świeczniki i krucyfiks.



Lot Poznań—Barcelona. Z inicjatywy P. W. K. mjr. Makowski i pilot Wieman odlecieli z Poznania do Barcelony na samolocie polskiej konstrukcji inż. J. Rudnickiego. Lot udał się. Trasę wynoszącą 1700 km lotnicy przelecieli w 12 godzin. doręczając zarządowi wystawy w Barcelonie list od zarządu P.W.K.



Zawody pływackie Belgja—Polska odbyły się w Warszawie, przynosząc zwycięstwo Belgom. Mimo to Polska w zawodach tych wyszła bardzo zaszczytnie zdobywając dobre czasy i miejsca. Na fotografji widzimy zdobywców II i III-ciego miejsca w biegu na 100 metrów pp. Szrajbmana (1) i Bocheńskiego (2).



Najpiękniejsze dziecko na P. W. K. Święto Dziecka zorganizowano na P. W. K. w Poznaniu. W konkursie na najpiękniejsze dziecko jury prawie jednogłośnie wybrało Haneczkę Walkowską, ofiarowując jej w nagrodę piękną piłkę.



Samolot Forda. Wielkie Zakłady Forda w Detroit zorganizowały propagandowy lot po Europie trójsilnikowego samolotu, zbudowanego w zakładach Forda w Ameryce. W drodze przez Europę, lecąc do Moskwy, samolot ten zatrzymał się na lotnisku warszawskiem, gdzie dokonano naszego zdjęcia.



Łodzią do morza. Trzy wioślarki warszawskie (od lewej) pp. dr. Zofja Zabawska-Domosławska, Halina Kożuchowska i Nela Pieniążkówna dokonały odważnego wyczynu sportowego, puszczając się na zwykłej łodzi Wisłą na pełne morze. Zrobiły w ten sposób 600 kilometrów i wróciły szczęśliwie.



Dostojny gość w Poznaniu. W gościnie u księdza kardynała prymasa dr. Hlonda w Poznaniu bawił ks. kardynał Faulhaber z Monachjum. Fotografja nasza przedstawia powitanie dostojnika kościelnego na dworcu w Poznaniu. Przed licznemi rzeszami publiczności przechodzą ks. kardynał Faulhaber (1), ks. kardynał dr. Hlond (2) i ks. infułat Kłos (3), udzielający informacyj dostojnemu gościowi.



Pani Piłsudska na P. W. K. Małżonka Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z córeczkami Wandzią i Jagódką zwiedziła P. W. K. w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia p. Piłsudską (x) wraz z córeczkami przy zwiedzaniu pawilonu Związku Ziemian. P. Piłsudskiej towarzyszą m. i. min. Prystor (1), p. Prystorowa (2), p. Carowa (3), kom. rząd. Bertoni (4), prezes R. N. O. Z. Kazimierz książę Lubomirski (5).

Pogrzeb działacza polskiego w Paryżu.



W Paryżu zmarł i został pochowany znany działacz na emigracji polskiej we Francji dr. Jan Jarkowski. W pogrzebie jego wzięli udział członkowie ambasady, konsulatu, przedstawiciele Towarzystw polskich we Francji i przedstawiciele elity francuskiej. Na fotografji naszej widzimy wychodzących po mszy żałobnej z kościoła Notre Dame de Champes wdowę (1) z jedynym synem (2) i jej siostrę p. Rudenko (3), znanego adwokata polskiego w Paryżu p. Rudenko (4) i innych. S Londyński — Paryż

Włoskie manewry.



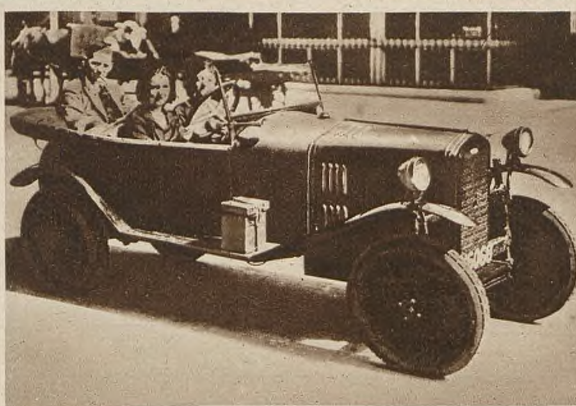
We Włoszech odbyły się doroczne manewry armji italskiej, w których wziął udział szef rządu włoskiego Mussolini. Na ilustracji naszej widzimy Mussoliniego w otoczeniu wyższych oficerów sztabowych, którzy udzielają dyktatorowi informacji o sytuacji bojowej. Nieco dalej na lewo stoją dwaj synowie Duce, którzy od dzieciństwa zaprawiają się, jak cała młodzież włoska do sztuki wojskowej. Atlantic — Berlin.



Walki arabsko-żydowskie w Jerozolimie. Od szeregu dni Jerozolima jest terenem walk arabsko-żydowskich, które pociągnęły za sobą liczne krwawe ofiary i są powodem poważnych trosk rządu angielskiego, wysyłającego tam swe wojska dla zaprowadzenia porządku. Przyczyną walk jest głośna Ściana Płaczu, którą reprodukujemy na naszej ilustracji. Część jej za pozwoleniem rządu angielskiego zburzono dla przeprowadzenia drogi. W czasie dorocznych modlitw Żydów pod ową ścianą wpadł tłum Arabów, podarł modlitewniki a Żydów rozpędził. Wide World Photos.



Straszna katastrofa pociągu Paryż-Warszawa wydarzyła się na stacji kolejowej Buir koło Dueren w Niemczech. Z nasypu wysokości 8 m. spadł pociąg Paryż—Warszawa, przyczem 5 wagonów pasażerskich, (w tem 3 warszawskie), parowóz, wagon pocztowy i bagażowy zostały porozbijane. Z pasażerów 14 osób zostało zabitych w tem większość Polaków i 30 osób ciężko rannych.



Auto za 1.500 zł. Wygląda to na żart, ale jest prawdą. Na odbywających się obecnie Targach Automobilowych w Anglji francuska firma Lafitte wystawiła dokładnie wyposażony czteroosobowy wóz, przedstawiony na naszej fotografji, którego cena wynosi około 1.500 zł. Auto to budzi ogromną sensację. Atlantic — Berlin





Na wschodzie gromadzą się chmury. Zatarg rosyjsko-chiński na tle zaanektowania przez Bolszewików kolonij wschodnio-chińskich mimo usiłowań pojednawczych nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie, przybiera na sile. W walkach, które się na granicy wywiązały, padły już liczne ofiary. Rząd wojskowy Mandżurji ewakuował obecnie tereny zagrożone. Nasza lewa ilustracja przedstawia moment ewakuacji wsi Pogranicznaja w chwili pierwszych walk. Ilustracja prawa przedstawia agitację rządu sowieckiego w Moskwie, który na murach miasta rozwiesił afisze, wzywające młodzież do zaciągania się w szeregi armji czerwonej, celem walki z Chinami. Wide World — Paryż.

CIEKAWOSTKI Z TYGODNIA.



Maharadża Indoru w Europie. Do Europy przybył egzotyczny gość wywołujący wszędzie duże zainteresowanie Raj Rajeshwar Sawai Shri Jeshwant Rao Holkat Bahadur maharadża Indoru, w towarzystwie swej małżonki na prawo i siostry na lewo. Maharadża interesuje się żywo ruchem kulturalnym Europy, a zdjęcia naszego dokonano w chwili zwiedzania przez maharadżę wielkich przedsiębiorstw prasowych Ullsteina w Berlinie. The N. J. Times, Berlin.



Regaty w Coves. Anglja obchodzi teraz swoje wielkie święto — regaty w Coves — w których bierze udział setki łodzi żaglowych. Regaty te są w Anglji wielką atrakcją i ściągają najlepsze towarzystwo angielskie. Interesujący fragment z tych regat przedstawia nasza ilustracja. Sport & Gen. London.



Nowy rekord pływacki. Pobiła go młoda Holenderka Corry Leibhand mistrzyni w pływaniu. Mianowicie przepłynęła ona w ostatnich dniach jezioro genewskie od Léman d'Ouchy do Genewy. Drogę tę wynoszącą 50 kilometrów przebyła w 34 godziny. Na zdjęciu naszem widzimy ją roześmianą i ucieszoną ze swego wielkiego wyczynu sportowego. The New York Times — Berlin.



Doskonała Amerykanka. Wiele się mówi ciągle o ustaleniu typu poszczególnych narodowości opierając to na wyglądzie, pomiarach i t. p. Ameryka urządziła się inaczej, po swojemu: zorganizowała wielki konkurs i na nim wybrała typ Amerykanki odpowiadający wszystkim wymogom rasy. Tą doskonałą Amerykanką została Miss Edna Peters, którą przedstawia nasza fotografja. Wide World Photos. Paryż

MANEWRY NIEMIECKIE.



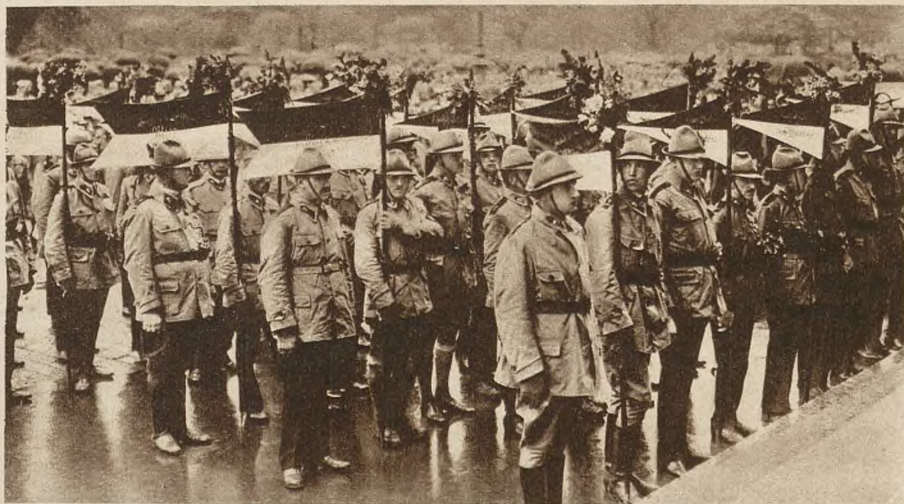
W Niemczech odbyły się wielkie doroczne manewry Reichswehry na których demonstrowano między innemi nowe niemieckie aparaty do tworzenia zasłon dymowych. Taką zasłonę przedstawia nasza fotografja. Charakterystycznym szczegółem jest, że na te manewry Niemcy zaprosiły według zwyczajów międzynarodowych attaches militaires innych państw, pomijając jednak przedstawicieli Anglji, Francji i Polski. Atlantic Berlin.



Ci, których dopuszczono na manewry niemieckie. Wśród przedstawicieli obcych państw, których dopuszczono na manewry znajdował się szef armji Chili jen. Diaz (x), którego na fotografji naszej widzimy w rozmowie z szefem armji niemieckiej gen. Heyem i oficerami sztabu. The N. J. Times, Berlin



Zmiana warty w Anglji. Zmiana warty przed pałacem buckinghamskim w Londynie, w którym zamieszkuje król Anglji odbywa się z niesłychaną paradą, ściągającą zawsze tłumy publiczności. Na ilustracji naszej widzimy moment z tej parady, kiedy gwardja szkocka zmienia pułk z Lincolnshire.



Wielkie awantury w małej Austrji. Austrja przeżywa obecnie ciężki okres. Wzorem Niemiec potworzyły się tam zbrojne organizacje o różnych kierunkach politycznych noszących nazwy „Heimwehry“ i republikańskich „Schutzbund“. Dwie te organizacje zaczęły teraz walki między sobą, które w wielu miejscowościach skończyły się krwawo, a mogą doprowadzić Austrję do wojny domowej. Na fotografji naszej widzimy oddział „Heimwehry“ przed jedną z demonstracji. N York Times Berlin.



Wyścigi automobilowe w Irlandji. W Belfast w Irlandji odbyły się wielkie międzynarodowe wyścigi automobilowe na przestrzeni 400 mil angielskich o puhar przechodni t. zw. „International Tourist Trophy Cup“. Zwycięzcą w tych zawodach został głośny jeździec europejski R. Caracciola na Mercedes-Benz, pokrywając przestrzeń w 5 godz. 32 min. 40 sek. i bijąc znakomitego kierowcę Włocha G. Campari. Zamieszczamy tutaj widok toru w czasie wyścigów, w kole zwycięzcę R. Carraciolę.

OBRAZKI Z ŻYCIA EKSPEDYCJI POLARNEJ KOMANDORA BYRDA.

COPYRIGHT, 1929 BY PARAMOUNT FAMOUS LASKY CORP.





Członkowie ekspedycji obchodzą święto Bożego Narodzenia pod Biegunem. Komandor Byrd dzieli tradycyjny angielski placek wigilijny.

U góry na prawo: Rozdanie pierwszej poczty, którą ekspedycja Byrda otrzymała za pośrednictwem statku „Eleanor Bolling".

U dołu: Członkowie ekspedycji Byrda przygotowują zapasy mięsa na zimę z ubitej zwierzyny.

W numerze poprzednim rozpoczęliśmy publikowanie zdjęć z życia ekspedycji do bieguna Południowego komandora Byrda, wyłączne prawo do których Wydawnictwa „I. K. C." i „Światowida" nabyły z wielkim nakładem kosztów. Dzisiaj zamieszczamy znowu kilka tych zdjęć świeżo nadesłanych z krainy wiecznych lodów, które pozwalają nam łatwiej zrozumieć, jak ciężkie jest życie tam, gdzie noc trwa pół roku, a najbliższym sąsiadem człowieka jest biały niedźwiedź.





Na prawo:
Komandor Byrd zatyka w lodzie flagę orjentacyjną dla ekspedycji.

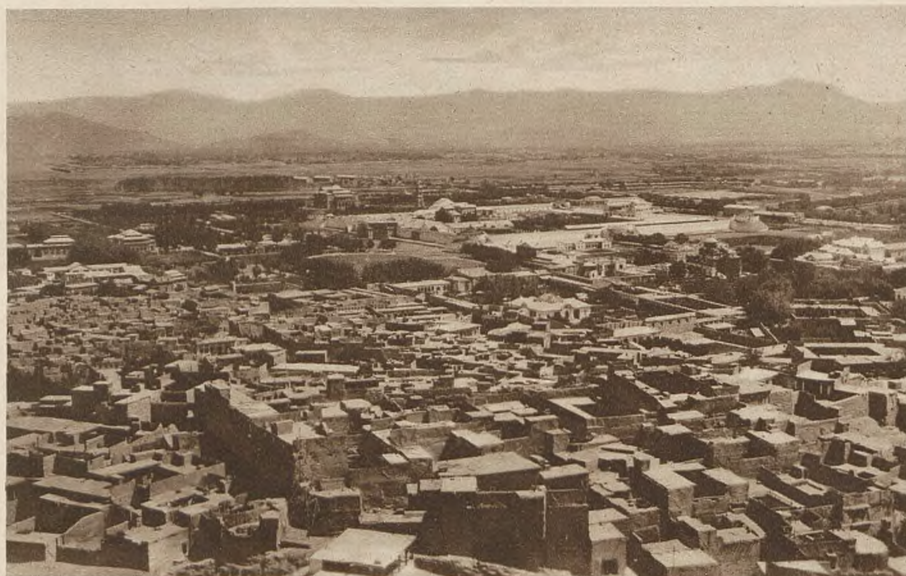


Norman Vaughn kierowca psów, prowadzący wszystkie zaprzęgi ekspedycji komandora Byrda.



Artur B. Creagh, pełniący ważne obowiązki kucharza ekspedycji polarnej Byrda, zajęty krajaniem chleba.

KRAJ, KTÓRY SIĘ BOI REFORM.



Ogólny widok Kabulu, stolicy Afganistanu.



Tropikalna fauna Afganistanu.



Zaklinacz wężów na ulicy w Kabulu.

FOT. FRANCIS FÜRST — WIEDEŃ.



Fakir afgański, jeden z tych, którzy zwalczają Amanullaha.

HISTORJA b. władcy Afganistanu, Amanullaha, jest znaną. Chciał zaprowadzić reformy europejskie, przeciwko nim powstało duchowieństwo — widząc ograniczenie swojej władzy i wpływów, i podburzyło tłumy, co wkońcu doprowadziło do detronizacji Amanullaha i jego ucieczki z kraju. Następca jego, Chabibullah, prowadzi obecnie ciągłe walki ze zwolennikami byłego władcy, a ostatnio został na głowę pobity.

Afganistan leży pomiędzy Rosją, Indjami i Persją, a zamykają go wielkie masywy gór. Do ostatniej podróży europejskiej ekswładcy kraj ten był prawie nieznany.

Przez szczyty i żleby pasma górskiego od strony indyjskiej przeprawiała się z trudem i mozołem rosyjska ekspedycja Jerofejewa do tego tajemniczego kraju. Pieszo, autami, różnego rodzaju tratwami przeprawiano się przez rzeki, czasami droga prowadziła przez rozpalone pustynie, często przez ruiny od wieków zapadłych miast, koło resztek świątyń buddyjskich, po śladach zwycięskiego Dschengis-Chana i Timurlenka, którzy z dzikiemi hordami przez kraj ten przeciągali. Wreszcie przez podzwrotnikową urodzajną nizinę Dżellabad, aż do głównego swego celu — miasta Kabul, stolicy Afganistanu. — Tu można już spotkać ślady cywilizacji, wprowadzonej przez zdetronizowanego władcę, które rażą niesłychanym kontrastem z całem otoczeniem. Naprzykład pomiędzy pieszymi, obdartymi wędrowcami, objuczonemi wielbłądami, roznosicielami wody, pomiędzy zakwefionymi pięknościami haremu stoi policjant, który na wzór europejski reguluje ruch. Elektryczność, małe kolejki, modne wille nie należą w tem mieście do rzadkości — obok najbardziej prymitywnych urządzeń.



Żołnierz afgański z oddziałów górskich w pełnem uzbrojeniu.



Rodzajowa scenka z ulicy w Kabulu. Trochę cienia.

Trudności, które się przeciwstawiały całej ekspedycji, zdawały się czasem być wprost nie do przezwyciężenia. Trzy najważniejsze przeszkody, które codzień od nowa trzeba było zwalczać — to nienawiść Nomadów do cudzoziemców, upały wprost nie do zniesienia i ostre przepisy Islamu, odnoszące się szczególnie do kobiet. — Członkowie ekspedycji przy zdjęciach fotograficznych byli ciągle narażeni na strzały z ukrycia, a w każdym razie bez przerwy na porażenie słoneczne. O tem zaś, by niezawoalowaną kobietę dostać na objektyw, mowy być nie mogło.

Mimo to ekspedycja przywiozła z sobą wiele ciekawych zdjęć, których część tutaj zamieszczamy, jako ilustrację smutnego kraju, gdzie rządzi jeszcze ciemnota i zabobon.



Stara Afganka, która się pozwoliła zdjąć bez zasłony, pali wodną fajkę.



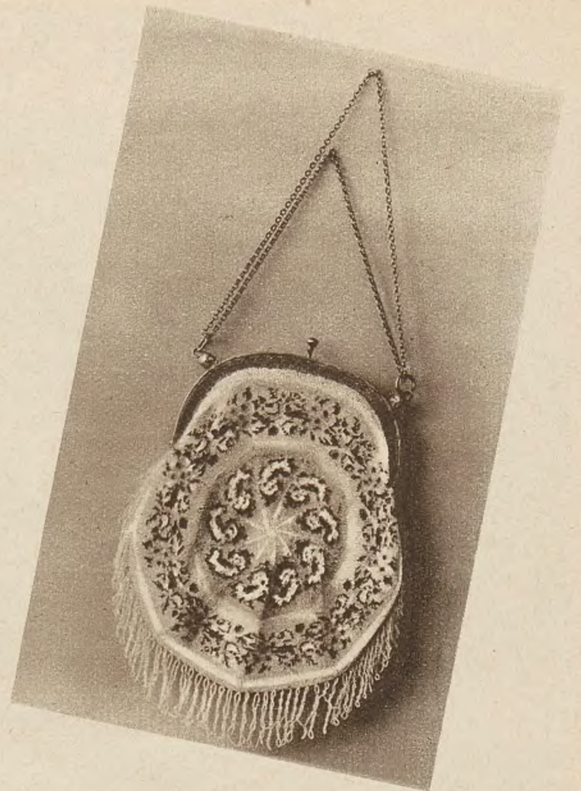
Scena przed sklepem na ulicy w Kabulu.

Czy wie pani, że...?





Najmodniejsze torebki wieczorowe z paciorków.



WYŻSZA linja stanu przy sukniach stała się już faktem dokonanym. Wysoko umieszczone, bardzo wąskie, dwucentymetrowe paski markują wyraźnie tę nową zmianę. Dla kobiet, którym ta nowa linja nie bardzo się podoba, pozostają suknie „princesse“, pozbawione zupełnie paska, ale natomiast ogromnie obciskające figurę.

Moda aksamitów panuje na całej linji. Nowością w tym roku będą aksamity, wytłaczane w rozmaite wzory i często naśladujące futro n. p. breitszwance. Będą one używane na płaszcze i kostjumy, podczas gdy wzory kwieciste i liściaste są zarezerwowane na suknie popołudniowe.

Obok płaszczy będą bardzo modne kostjumy o półdługich żakietach. Szczególnie ładnie będzie to wyglądać w aksamicie z dodatkiem gładkiej, sportowej bluzki z crèpe-de-chiny. Spodniczkę wkłada się obecnie na bluzkę.

Połączenie kolorów czarnego i białego będzie bardzo chętnie widziane. Z kolorów ciemnych najwięcej noszone będą bronzowy i zielony w odcieniu mirtu. Kolory granatowy i niebieski nie będą już tak modne, natomiast dużo czerwonego w kolorze wina bordeaux oraz rdzy.

Do wieczorowych sukien będą prawie nieodłączne żakieciki, których już tak wiele widzieliśmy w lecie. Będą one całkiem krótkie, jak bolerka, lub też dosyć długie i obszyte futrem. Z pailletów z lamy, brokatu lub aksamitu, albo też z tej samej materji, co suknia, będą bawić oczy swoją wielką rozmaitością.

Moda kolorowych koronek na wieczór już przechodzi. Natomiast czarna koronka jest zawsze modna, częstokroć w połączeniu ze srebrną lub złotą.

Najmodniejsze torebki na wieczór są paciorkowe, przypominające woreczki prababek. Muszą być jednak koniecznie ręcznej roboty i wyglądać, jak skrawek starego gobelinu.

Jola.



Modny kostjum z wytłaczanego aksamitu w kolorze bronzowym. Przybranie z niebieskiego lisa.



Piękna suknia wieczorowa z koronki czarnej i srebrnej.



Wytworny płaszcz z popielatego aksamitu, przybrany lisem w tym samym kolorze.

NA PTASICH SZLAKACH.



Łapacz ptaków, powracający z obfitego połowu.

FOT. C. DELIUS — NICEA



Ten łapie na godzinę sześćdziesiąt ptaków przy pomocy specjalnych przyrządów, wabiąc ptaki gwizdkiem, który trzyma w ustach.

W ostatnie słoneczne dnie rok rocznie całe gromady malutkich, opierzonych śpiewaków opuszczają nas, by powrócić dopiero z wiosną. Długa i uciążliwa jest droga, którą mają do przebycia, bo Italja, Hiszpanja, Bałkany, to tylko etapy, któremi mkną do swego celu, Afryki.

Jakżesz daleką i niebezpieczeństw pełną jest ich droga! — Zaledwie przeleciały najwyższy szczyt alpejski, już czyha na nich największy i najnielitościwszy wróg — włoscy łapacze ptaków, których ofiarą rok rocznie padają miljony ptasząt. Drogi ciągu ptaków są tym zawodowym łapaczom dobrze znane i starannie obstawione sidłami. Pracują różnemi sposobami. Najbardziej rozpowszechnione są w półkole ustawione sidła, przykryte zielonemi gałązkami, w których wnętrzu imitowany jest mały lasek. W tym lasku ustawia się klateczki z ptaszkami, które swoim śpiewem przyciągają przelatujące gromadki. Gdy tylko taka gromadka ptaszął opadnie na chwilę w lasku, zostaje zaraz przez łapaczy sztucznie płoszona i w chwili podrywania się do ponownego lotu ptaszki wpadają w nastawione na nich sidła.

W ten sposób w jednem miejscu jednego dnia łapie się około 100 ptaszął.

Poza łapaniem ptaków na dużą skalę przez rozmaite przedsiębiorstwa, są jeszcze po różnych wsiach i miejscowościach pokątni łapacze, którzy łapią ptaszki przeważnie zapomocą sów, jako przynęty. Niektórzy przymocowują sowę na linewce, sporządzonej na wzór lepu, na słupie wśród pól. Jak wiadomo, ptaszki atakują zwykle sowy i w czasie takiego ataku padają ofiarą lepu i strzałów tych ptasich kłusowników.

Już z końcem zeszłego stulecia protestowało grono uczonych i miłośników ptaków przeciwko masowemu mordowi ptaków w południowej Europie. Skonstatowano bowiem, że w jednym dniu w Genui na targ rzucono 6 centnarów jaskółek (równa się 30.000 sztuk), a w Brescji załadowano na okręt w jednym dniu 400.000 naszych małych przyjaciół. Do tej pory protest ten nie odniósł jednak żadnego skutku. Słowiki i jaskółki stanowią nadal największy przysmak dla italskiego podniebienia...



Instalowanie śpiewającego ptactwa w sztucznym lasku na przynętę.

Na prawo — Młody łapacz ptaków przy preparowaniu lepów na ptactwo. Za nim, na drążku, młoda sowa, używana na przynętę.

U dołu — Szałas łapaczy ptaków.





Z PODNIEBIA SREBRNEGO EKRANU.

Barwny kalejdoskop gwiazd filmowych przyznać trzeba wygląda niezwykle uroczo. Oto znowu kilka błyszczących na srebrnym firnamencie gwiazdek, które prezentujemy naszym Czytelnikom:

1. Sally Starr w kokieteryjnem przegięciu.
2. Charlotte Susa i Olaf Fiord w scenie z papierosem.
3. Bessie Love w zgrabnej krynolince rzuca niesamowity cień.
4. Clara Bow tym razem na poważno w kapeluszu.
5. Mary Doran nowa gwiazda filmu w oryginalnym kostjumie.
6. Nils Asther ciekawa twarz pięknego mężczyzny.
7. Ramon Novarro w najnowszej swej kreacji jako „Poganin".



Na gruzach dawnej chwały Grecji.



Główne wejście do świątyni Akropolis (na prawo widoczna świątynia Niki).

ZNACZNIEJSZE miasta starożytnej Grecji budowane były obronnie. Najwyższa część miasta zwana Akropolis była obwarowana i w czasach wojny służyła za punkt obrony i miejsce schronienia dla starców, dzieci i kobiet. Tutaj także zwykle mieściły się piękne świątynie i budowle.

Z pośród wszystkich Akropolis greckich najwspanialszym, najpiękniejszym i najznaczniejszym był Akropolis w Atenach, stolicy dawnego królestwa Attyki a później rzeczypospolitej ateńskiej. Ateny ówczesne były niegdyś ogniskiem cywilizacji europejskiej. W tym okresie w epoce swego najpiękniejszego rozkwitu liczyły około 200.000 mieszkańców. Według podania Ateny miały być zbudowane na 1500 lat przed Chrystusem.

Starożytne Ateny leżały między rzeczkami Kefissos i Ilissos o cztery godziny drogi od zatoki Sarońskiej. Port Pireus łączył się z murami miasta. Najdawniejsza część Aten leżąca na skalistem wzgórzu pośród obszernej ruiny zwała się Akropolis (miasto wyższe) i zawierała w sobie najpiękniejsze arcydzieła sztuki. Do nich należą Parteon, czyli świątynia Pallas Ateny ze sławnym posągiem tej bogini rzeźbionym przez Fidjasza. Propileje stanowiące wejście do Parteonu i zbudowane z białego marmuru, Erechtejon (świątynie Pallady Posejdona) i Pandrosion. Dookoła Akropolis leżało miasto niższe Katopolis posiadające również wspaniałe budowle. Wiodło do niego 11 bram.

Dwa tysiące przeszło lat minęło od czasów świetności Aten. Legły one w gruzach ale z Akropolis została jeszcze znaczna część, która pozwala ocenić dawne wspaniałości tych budynków. Po długich zabiegach i rozważaniach postanowiono wreszcie odbudować Akropolis w dawnej świetności.

Praca postępuje już oddawna, świątynia Niki jest już w pierwotnym swoim stanie. Z wielkim trudem i mozołem przy pomocy archeologów postępują prace naprzód. Musi się ciągle badać czy i na którem miejscu stały odnośne filary, co bardzo dużo zabiera czasu. W najbliższym czasie ma znowu stanąć świetny Parteon w całym swym majestacie z przed tysięcy lat. Stare filary z odnośnemi kapitolami i architrawami zostały już przez uczonych dobrane, rzeczy nie znalezione łudząco według ścisłych wskazówek archeologów dorobione, i jest nadzieja, że tym sposobem cała świątynia zostanie odbudowana.

Kiedy prace będą ukończone, tego dziś przewidzieć nie można, jakoteż nie można przewidzieć i tego, czy Akropolis potrafi jeszcze kiedyś odzyskać swą siłę, moc i świetność, czy potrafi być tem, czem ongiś był.



Kolumnada z zachodniej strony Parteonu. Widac jak zwalone kolumny odbudowują się.

FOT. CARLO DELIUS — NICE.

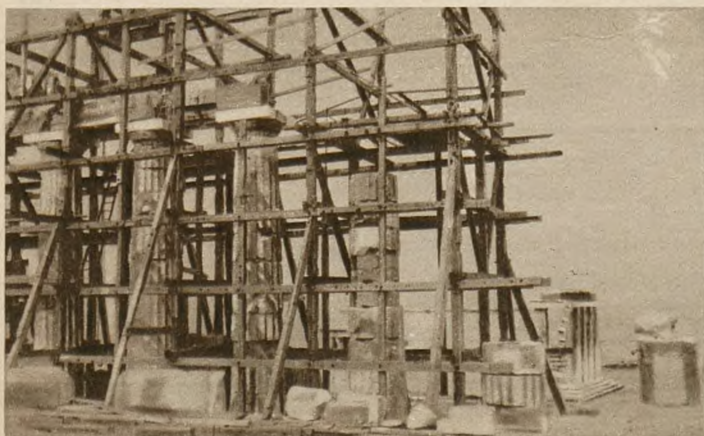


Propileje widziane z frontu.



Erechtejon od strony zachodniej z pięknemi figurami dziewic.

U dołu: Roboty ze wschodniej strony Parteonu, w tyle widać Erechtejon.



Ogólny widok Parteonu ze wschodniej strony widać prowadzone roboty około odbudowy.



ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

„Ma, pani ochotę dostać się tutaj? Ostrzegam, że jest tam ciemno i że osoby mające trochę ciała mogą być łatwo rozszarpane przez głodne niewiasty!"

„Mój Boże! I pan jako Anglik toleruje taką ohydę?"

Hillson zmieszał się na chwilę.

„Cóż, to są ich obyczaje. Biada temu ktoby śmiał coś zmienić z ich praw i zwyczajów. Ludność jest za mną, gdyż zna moją siłę i sądzi, że przywrócę im kiedyś dawne panowanie nad tym kątem Sahary. A ja muszę szanować ich urządzenia..."

Poczem zaśmiał się, porwał Joannę wpół i zgniótł jej wargi w pocałunku.

Zamiary matrymonjalne Hillsona stały się jawne, to też z tą chwilą niewolnica zaczęła być traktowana z szacunkiem. Kobiety z Jof znosiły jej dary i zaglądały do izby, by ujrzeć oblubienicę „paszy." Wśród darów były dziwaczne kawałki metalu i naszyjniki, amulety, pantofle, bogato wyszywane, nożyki. I każda z nich kładąc swój dar szeptała: „Niech Allah obdarzy cię dwunastoma synami!"

Joanna blada, targana zwątpieniem leżała na macie, patrząc tępo na dary i na przesuwające się kobiety. Khadija widząc rozterkę w jej oczach postanowiła poradzić się pełni księżyca co do przyszłych losów oblubienicy. Rzuciła na ogień szczyptę kadzidła, a gdy to spłonęło z sykiem, zaczęła wykonywać dziwaczne ruchy rękoma.

ROZDZIAŁ XXVI.

„Co to wszystko znaczy?" spytała Joanna zaciekawiona.

„Czyż u was, niewiernych nie ma podobnych zwyczajów? Słyszałam, że wy, niewierni mówicie swe winy na ucho kapłanom. Ale my nie szeptamy ich ludziom żywym, lecz umarłym, którzy zdążają ku niebu i wiedzą więcej niż my tu na ziemi. Jeżeli młoda, czysta dziewczyna umrze, to duch jej długo waży się nad namiotami i czeka na pełnię księżyca by pobiec spokojnie ku górze. Wtedy trzeba szeptać swe winy i pytać czystego ducha o swą przyszłość."

Joanna zrozumiała, że ta wyprawa w krainę duchów może się okazać wcale dobrą. Bo oto jutro, o zachodzie słońca miały się wybrać w trójkę na cmentarz leżący poza pasmem palm i tam czekać na pełnię księżyca.

Godzina swobody! Znowu odetchnie wiatrem pustyni! Ta myśl wlała siłę w jej umęczone serce. Zgodziła się skwapliwie na plan Khadji, która cieszyła się, że oblubienica „paszy" ma cześć dla zwyczajów Zonia.

Gdy nadeszła godzina wyprawy zawinięto Joannę w cały stos sukien i zasłon, tak że ledwo widziała świat. Potem wsadzono na białego jak mleko konia. Hauwa i Khadija jechały z tyłu na znacznie mniej wspaniałych i ścigłych wierzchowcach.

Cmentarz leżał tuż za gajem palmowym. Słońce zachodzące rozlało się na wydmy piaskowe, a w zagłębieniach lśniło jak czerwone jeziora. Zachód był purpurowy, gniewny.

Słudzy zostali u wrót cmentarza, dalej poszły już tylko same kobiety. Podeszły do świeżego grobu, wykopanego tuż u skraju cmentarza. Grób zarzucony był kwieciem. Khadija kazała dziewczętom paść na ziemię i czekać.

Sama przystąpiła do grobu. Gdzieś daleko zawył szakal. Hauwa przytuliła się dygocąc do Joanny.

W półmroku zobaczyły jak Khadija rozgarnia płytki grób. Po chwili podniosła z niego jakąś sztywną postać w bieli. Joanna wytężyła wzrok z ciekawością, jednakowoż niesamowitość ceremonji poczęła działać i na jej trzeźwy umysł.

Khadija dzierżąc w ramionach figurę w bieli mruczała zaklęcia. Po chwili — ciało ożyło. Joanna powstrzymała siłą okrzyk zgrozy. „Nie, to jakaś sztuczka! Albo mi się coś zwiduje" przekonywała się gorączkowo.

Ale nie, na grobie siedziała biała postać. Twarz śmiertelnie blada, usta sine, powieki zamknięte. Jakby były na nich pieczęcie. Wargi zaczęły się poruszać...

„Pytajcie! Szybko!" zawołała Khadija i odbiegła. Nie mogła słuchać zapytań dziewcząt. Padła opodal na ziemi i zarzuciła na głowę chustę. Wyglądała w mroku jak sterta chrustu.



Ale nie, na grobie siedziała biała postać.

„Czy zobaczę swą matkę?" wyszeptała Hauwa cała drżąca, z twarzą w piasku cmentarza.

„Kto inny ją odnajdzie dla ciebie" przyszła cicha, ale wyraźna odpowiedź.

Joannie udzieliła się trwoga Hauwy. Klęcząc na ziemi, czuła jak dłonie jej stają się wilgotne od potu a nogi dygocą. Wyciągnęła szyję i spytała odsuwając zasłonę spadającą jej na oczy:

„Czy mam poślubić paszę?"

„Bądź spokojna, to nic nie znaczy".

I w tej chwili postać zwaliła się w dół. Khadija porwała się na nogi i ułożyła trupa w piasek.

Co to było? Złudzenie, wytwór rozgorączkowanej wyobraźni? Joanna podbiegła do grobu. Pewnie pochowano jakiegoś kataleptyka, albo innego derwisza, który potrafi wytrzymać szereg godzin w grobie. Ale nie, z piasku sypanego pospiesznie przez Khadiję, wyglądała czysta i skostniała twarz dziewczyny.

Kobiety wróciły do Jof w milczeniu. Joanna urzeczona była czarami na cmentarzu. Ale słowa „ducha" napełniły ją ufnością. „To nic nie znaczy" — a więc może nie czeka ją nic złego? Może to małżeństwo jest też tylko „bluffem" Hillsona?

Gdy wjechały w mury miasta zauważyły silne poruszenie na ulicach. „Pasza" wrócił z podróży, ale czekały go ponure wieści. Służącego, który mu przyniósł tę wiadomość rzucił na ziemię i prawie że zadusił wściekłemi rękoma.

Joanna weszła do swej izby haremowej. Ze zdziwieniem ujrzała, że czeka na nią Hillson. Oczy jego były nabiegnięte krwią, twarz blada.

„Jaką to rolę grała pani w tej sprawce?" spytał zduszonym głosem, który przerażał Joannę więcej niż najdzikszy jego krzyk.

„Nie wiem co pan ma na myśli?" odpaliła opierając się o ścianę.

„Verner uciekł" wyrzucił Hillson, a jego żółte oczy miały w sobie okrucieństwo dzikiego zwierza.

ROZDZIAŁ XXVII.

Joanna przysunęła się ku wyjściu na dach i spojrzała w oczy Hillsona tak twardo i spokojnie, że stracił kontenans. W ręce miał szpicrutę; Joanna była pewna, że uderzy ją. Ale nie, chwycił ją tylko za przegub dłoni i rzucił na kolana.

„A więc dobrze — mówmy prawdę! Czy nie wiedziałaś nic o ucieczce Vernera? Tylko nie waż się kłamać!"

„Nie, nie wiem nic. A potem westchnienie ulgi wyrwało się jej z piersi: „A więc nie umarł! Zdołał uciec — dzięki Bogu!"

Hillson zapienił się w gniewie i pchnął ją tak, że padła u jego nóg.

„Owszem uciekł, ale się nie udało paniczowi. Jeden z tych idjotów stojących na straży strzelił w plecy i zabił na miejscu".

Z sadystyczną rozkoszą śledził przerażenie w twarzy dziewczyny.

„Ano tak" zakończył. „Mnie nie zależało na jego śmierci. Wolałbym żeby żył".

„Dlaczego?"

„Był on najzręczniejszym tajnym wysłańcem rządu. Jak się dowiedzą o jego śmierci, no to gratuluję..."

Wyszedł i trzasnął drzwiami.

Joanna doczołgała się do posłania i zwaliła się na nie półżywa. Głowę rozsadzały jej skłębione myśli. Łkała, a całe ciało drżało konwulsyjnie. Jakże pragnęła Jima, jego oczy pogodnych, tęskniła do niego każdą cząstką młodego, namiętnego ciała. A teraz on umarł.

Nie umiała objąć całej okropności tego faktu. Leżała wyczerpana zupełnie, serce kołatało słabo. Khadija podeszła do niej i ułożyła ją wygodnie na poduszkach. Była jak martwa.

„Śpij, śpij — jutro twe wesele" zamruczała na pociechę...

Dzikie sny dręczyły Joannę. Budziła się w trwodze, zdawało jej się, że oszalała.

Nieruchoma, blada, podawała się rano ceremonjałowi ubierania. Na szyję i ramiona nałożono jej klejnoty, namalowano policzki, brwi i rzęsy. Siedziała jak lalka i pytała się siebie, czy nie lepiej skoczyć z dachu i zakończyć to wszystko?

Wreszcie skończyło się ubieranie i popchnięto ją w ciężkich złotawych szatach ku sali, skąd z za kotary dochodziły śmiechy biesiadników. Za chwilę pojawił się przed nią młodzieniec i wręczył jej piękny, ozdobny nóż. Miał on służyć w ceremonji ślubnej. Joanna ujęła go silnie w dłoń.

Muzyka zagrała. Pod ścianami stały stare kobiety okryte zasłonami, w kosztownych strojach. Oczy Joanny wędrowały powoli. I nagle poza bębnem „orkiestry" ujrzała kobietę o twarzy zasłoniętej, ale postawie znacznie młodszej. Jej ręce przytrzymywały zawój. Ręce te przypominały dłonie Jima biegające po strunach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAK MŁODZIEŻ SOBIE POMAGA.



Na kolonji wakacyjnej w Pławnej. Uczestnicy kolonji od wczesnego ranka uprawiają siatkówkę.



Akademickie przeszkolenie samochodowe zrobiło wycieczkę i odwiedziło kolonję wakacyjną w Pławnej.

Ciężką jest walka o byt, ale cięższą jeszcze niż dla innych jest ona dla tej młodzieży, która nie mając środków chce się kształcić, zdobywać wiedzę a jednocześnie musi zdobywać kawałek suchego chleba. Wiele z tej młodzieży, z której niejednokrotnie wychodzą filary nauki, przyszli mężowie stanu, nie osiągnęłoby nigdy celu, gdyby nie Bratnia Pomoc Akademicka, umożliwiająca im przetrwanie najtrudniejszego okresu pracy nad duchem i walki o ciało. Nietylko w czasie pracy rocznej Bratnia Pomoc pomaga kolegom. Myśli o nich i w czasie wakacji organizując kolonje wakacyjne już to dla chorych, już dla potrzebujących wypoczynku. Bratnia Pomoc Akademicka U. J. w Krakowie posiada dwie kolonje letnie: jedną własną, na gruncie ofiarowanym przez prof. Fiericha w Pławnej obok Grybowa, drugą na gruncie Akademji Umiejętności w Szczawnicy. W Pławnej mieści się 40 osób, w willi i baraku w Szczawnicy 30.

Kolonje te to prawdziwe dobrodziejstwo dla młodzieży akademickiej. Po miesięcznym na nich pobycie młodzież wraca świeża, wypoczęta i rozradowana. Oprócz kolonji Bratnia Pomoc U. J. posiadająca Dom Akademicki w Krakowie, wybudowała jedno skrzydło drugiego Domu Akademickiego, a obecnie przystępuje do budowy dalszej części tego olbrzymiego gmachu.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Kolonja letnia w Pławnej. W tym roku budowa jej została ukończona dzięki energicznej pracy wiceprezesa Bratniej Pomocy U. J. Tadeusza Cholewy i pomocy dzierżawcy majątku Fierichów p. Ludwika Pękali. Kolonję otwarto 29 czerwca b. r.



Skrzydło nowego Domu Akademickiego w Krakowie w Oleandrach. Obecnie przystąpiono do budowy skrzydła środkowego.



W czasie pobytu w Krakowie P. Prezydent Rzplitej przyjął na Wawelu delegację Bratniej Pomocy Uniw. Jag., która przedstawiła Mu potrzeby młodzieży. Pan Prezydent łaskawie obiecał je poprzeć. Na fotografji stoją: Pan Prezydent Rzeczypospolitej (x), kurator Bratniej Pomocy Uniw. Jagiel. prof. Rouppert (1), architekt Krzyżanowski budujący dom Bratniej Pomocy U. J. (2), prezes Bratniej Pomocy Stefan Smolec (3), wojewoda krak. Kwaśniewski (4) i członkowie Zarządu Bratniej Pomocy Iskrzycki (5), Mikulski (6), Deńca (7).

Tak bywa na wyścigach...





Na stronie 5-tej dzisiejszego numeru zilustrowaliśmy wielkie wyścigi, które się odbyły w Belfast w Irlandji o puhar przechodni, t. zw. „International Tourist Trophy Cup“. Piękna ta impreza sportowa nie obeszła się bez wypadków. Tuż przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy zdjęcia ilustrujące te wydarzenia. Na górnem zdjęciu widzimy jak jeźdzcą Wilkinsona zarzuciło na skręcie, na dolnem widzimy przewrócony do góry nogami wóz R. Rubina. W obu wypadkach kierowcy wyszli bez szwanku. The Central News Ltd. — London.

Papa Zille.





W Berlinie zmarł jeden z najpopularniejszych tam ludzi głośny malarz berlińskiej nędzy i szumowin prof. Henryk Zille, którego ludność uboższych dzielnic znała i niezwykle szanowała. Powszechnie nazywano go „Papa Zille“. Był on codziennym gościem starej restauracyjki, którą pod jego fotografją zamieszczamy.

„Kulig“ w Teatrze „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K. po raz 100-ny.



W ubiegłym tygodniu Teatr „Rewja“ w Dworze Huggera na P. W. K. dawał setne przedstawienie znakomitej rewji folklorystycznej „Kulig“. 100 przedstawień pod rząd, to sukces — zwłaszcza w naszych stosunkach — nie lada, to też jubileuszowe to przedstawienie było naprawdę wielkim triumfem zarówno twórcy Teatru p. Głowackiego jak i Dyrekcji i całego zespołu artystycznego. Wypełniająca po brzegi widownię publiczność, wśród której byli najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego z Prezydentem miasta Ratajskim na czele, zgotowała artystom długotrwałą owację, jak również zasypano ich formalnie kwieciem oraz obdarzono laurowymi wieńcami i koszami kwiatów. I w dniu tym jeszcze raz można było się przekonać czem jest dla P. W. K. Teatr Rewja, jak wielką misję kulturalną i rozrywkową spełnia i ileby Wystawa Poznańska straciła na atrakcyjności, gdyby wielki gest Zakładów Huggerowskich i szeroka myśl ich nacz. dyrektora inż. Głowackiego nie powołały tej placówki do życia. Lecz zadanie „Kuligu“ nie powinno się skończyć z chwilą zamknięcia Wystawy. Projekt wyjazdu „Kuligu“ zagranicę powinien być podjęty przez miarodajne czynniki, gdyż trudno naprawdę o lepszą i bardziej kulturalną propagandę Polski. „Kulig“ powinniśmy pokazać całemu światu!

Fotografja nasza przedstawia scenę obrazu „Kulig“, od którego cała rewja wzięła tytuł z pp. Górską, Żabczyńskimi, Merlińską, Buczyńską, Leonowicz, Koszutskim, Zbyszewskim i Heinrichem na czele oraz z girlsami Tacjany Wysockiej.

MIEDZIORYT ZA 30.000 ZŁOTYCH!



Pierwsze spotkanie hr. d'Elser z królową Elżbietą po jej powrocie z Irlandji.



Dobroczynny kardynał.

Z początkiem sierpnia br. dostały się w Londynie pod młotek licytacyjny kolorowe sztychy z XVIII wieku, wykonane przez W. Warda wedle obrazów sławnego angielskiego malarza Jamesa Warda i George Morlande.

Jeden z tych sztychów osiągnął na licytacji cenę 625 f. szt. czyli okrągło 30.000 złotych!

Obrazy te są wykonane techniką t. zw. mezzotintową. Wyraz pochodzi z włoskiego mezzatinta (jasne cieniowanie) jest to określenie dla kolorów powstających z przejścia głównego tonu, wzgl. koloru w inny, lub przejście w kolor pośredni między światłem a cieniem.

Drzewo genealogiczne techniki reprodukcyjnej zaczyna się w Europie w XV w. od drzeworytu i miedziorytu, stosowanego do XVIII w., a później prawie że zaniechanego, do wynalezionej przez Alojzego Senefeldera w r. 1798 litografji czyli reprodukcji z płyt kamiennych. Z polskich artystów rytował b. pięknie plansze w XVIII w. z własnych obrazów Daniel Chodowiecki. Obecnie te trzy wspomniane rodzaje techniki zastąpiła reprodukcja obrazów drogą fotochemiczną (światłodruk, heliograwiura i t. p.). Wysoko jednak a odrębnie stoi artystyczna grafika (u nas np. Pankiewicz, Wyczółkowski, Skoczylas i in.), którzy tworzą akwaforty, autolitografje i t. p.

Drzeworyty powstawały w ten sposób, że artysta wycinał obraz na płycie z twardego drzewa, pozostawiając kontury wypukłe, na których zatrzymuje się farba, wyżłabiał tem samem równocześnie miejsca, które miały zostać w druku jako puste. Na zaczernioną płytę kładziono papier i odbijano obraz na prasie.



Kard. Ximenes odpowiadający grandom hiszpańskim, kwestjonującym jego autorytet.

Miedzioryty różnią się zasadniczo od drzeworytów tem, że obraz na płycie miedzianej jest ryty, wgłębiony, podczas gdy w drzeworycie wypukły. Najdawniejsze miedzioryty były rysowane kreskami. Przy każdej technice sztychu mechanicznego (akwafortu, mezzatinta i t. p.) pokrywa artysta płytę miedzianą czy cynkową, gładko wypolerowaną mieszaniną żywiczną (smoła, asfalt, wosk, szellak), a to w tym celu, aby kwas, którym płyta będzie trawioną po dokonaniu rysunku, działał tylko na miejsca odsłonięte rylcem. W te zagłębienia wprowadzoną farbę przenosi się zapomocą prasy na papier.

Druk barwny, do którego należą akwaforty czy mezzotinty, polega na tem, że obraz kolorowy rozkłada artysta na zasadnicze kolory, dla każdego tworząc osobną płytę. Celem uzyskania barwnego obrazu, papier, na który ma być przeniesiony dany obraz, przechodzi po kolei przez każdą z tych płyt.

W numerze dzisiejszym dajemy reprodukcje 5-ciu barwnych mezzotint, wykonanych przez tego samego W. Warda, o którym mówiliśmy na wstępie, a wykonanych u F. R. Smitha N 31 King Street, Covent Garden w latach 1791—1794.

Mezzotinty te reprodukujemy dzięki uprzejmości ich właściciela, obywatela m. Krakowa.



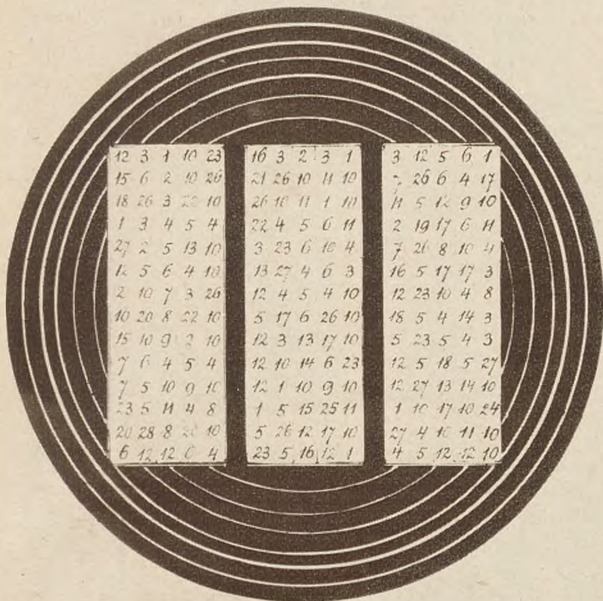
Katarzyna Aragońska zanosi skargę przed majestat króla Henryka VIII-go.



Ucieczka Marji, królowej Szkocji po bitwie pod Longside.

Logo-arytmograf.

(Ul. M. Sławnicki).



Cyfry zamienić należy na litery, aby w każdej z trzech kolumn powstało po 14 geograficznych nazw odmiennych, lecz o jednakowem niżej podanem określeniu. Środkowe rządki pionowe po kolei odczytane dadzą rozwiązanie aktualne!

Określenie nazw: 1) Miasto w Małopolsce; 2) Dopływ Dunaju; 3) Rzeka w Polsce; 4) Miasto w Polsce; 5) Miasto w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn.; 6) Miasto we Włoszech; 7) Miasto w Czechosłowacji; 8) Rzeka w Europie; 9) Miasto w Rosji; 10) Rzeka w Afryce; 11) Miasto w Małopolsce; 12) Miasto w Rosji; 13) Rzeka w Rosji; 14) Miasto w Niemczech.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza

TOREBKĘ DAMSKĄ.

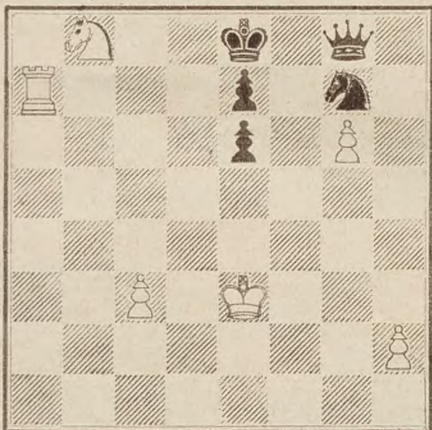
Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 7 września b. r. wraz z załączonym kuponem.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. Kubbel („Prawda" 1927).

Czarne: Ke8, Dg8, Sg7, piony: e 7, e6. (5).



Białe: Ke3, Wa7, Sb8, piony: c3, g6, h2. (6).
Końcówka (+) 6+5=11.
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie końcówki K. A. L. Kubbela:

1. S—d7 S—f5 2. K—f2! D—g7 (1) 3. S—f8 K×f8 4. W—a8 mat.

(1) 2... D×g6 3. S—e5 D— 4. W—a8 mat.

PARTJA.

Białe: **Wagner;** Czarne: **Leonhardt, grana na kongresie Niem. Zw. szachowego w Duisburgu w lipcu b. r.**

Gambit damy.

1. d4 d5 2. c4 e6 3. S—c3 S—f6 4. G—g5 Sb—d7 5. e3 c6 6. G—d3 D—a5 7. G—h4 d×c4 8. G×c4 b5 9. G—d3 a6 10. S—f3 G—b7 11. 0—0 c5 12. S—e5 S×e5 13. d×e5 D—b4? **(1)** 14. f4? D×b2 **(2)** 15. W—f2 **(3)** D×c3 16. Wa—c1 D—a3 17. e×f6 g5! **(4)** 18. f5 **(5)** Wa—d8 19. f×e6 W×d3 20. Wf—d2 **(6)** c4 21. G×g5 G—b4 22. W×d3 D×d3 23. D—h5 **(7)** D—g6 24. D—g4 0—0 **(8)** 25. e7 Wf—a8 26. D—d7? **(9)** D×g5 27. D—d8 W×d8 28. e×d8 D G—f8 29. W—c2 D×e3 30. Wc—f2 D—e1. **Białe poddały się.**

(1) Grube przeoczenie, nie wykorzystane przez przeciwnika. Białe mogły uzyskać przewagę pozycyjną: 14. e×f6 D×h4 15. S×b5!

(2) Grozi D×g2 matem.

(3) Jeśli: 15. S—e2 to: S—d7 (nie: 15... S—d5? 16. W—b1 poczem W×b5!).

(4) 17... W—d8?? 18. f×g7!

(5) Białe grają ryzykownie, widząc, że przy spokojnej grze muszą przegrać. N. p.: 18. G×g5 W—d8 19. W—d2 c4 20. G— D×e3.

(6) 20. e×f7 K—d8!

(7) 23. D×d3 c×d3 24. W—c7 d2 wygrywają Czarne.

(8) 24... D—e4 należało grać. Czarne narażają się na niebezpieczeństwa.

(9) Grając: 26. W—d1! mogły Białe postawić przeciwnika w przykre położenie, np.: 26... h5 27. W—d8 K—h7 28. D—d4 wygrana Białych nie ulegała wątpliwości.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 36 z dnia 31-go sierpnia 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

CHMURY W LECIE. Zdjęcia chmur rzadko daje samo przez się motyw, ale niemniej zastosowanie negatywów chmurowych jest dość duże. Z jednej strony uczą takie zdjęcia, jak niezmiernie ważnym czynnikiem w krajobrazie jest należyte oddanie nieba, które zwykle jest niestety przedstawione jako biała płaszczyzna, z drugiej zaś może przydać się negatyw chmurowy do wkopjowania chmur w takie zdjęcie, w którem ich nie było.

Dla zdjęć chmur musimy używać płyt barwoczułych i o ile możności bezodblaskowych i żółtego filtra średniej gęstości. Czas naświetlenia może być bardzo krótki — wynosi on mniej więcej jedną piątą do jednej dziesiątej tego czasu, jaki musielibyśmy zastosować do zdjęcia krajobrazu w tych samych warunkach.

Chmur są różne rodzaje, o czem wiedzą w pierwszej linji meterologowie. I tak warstwowy stratus, skłębiony cumulus, pierzasty cirrus, deszczonośny nimbus i jak tam one wszystkie się nazywają. Interesującą jest rzeczą postarać się o krótkie objaśnienia w tej materji i systematycznie zdejmować poszczególne rodzaje chmur, tworząc kolekcję typów niepozbawioną wartości nawet naukowej.

Dr Tadeusz Cyprian.

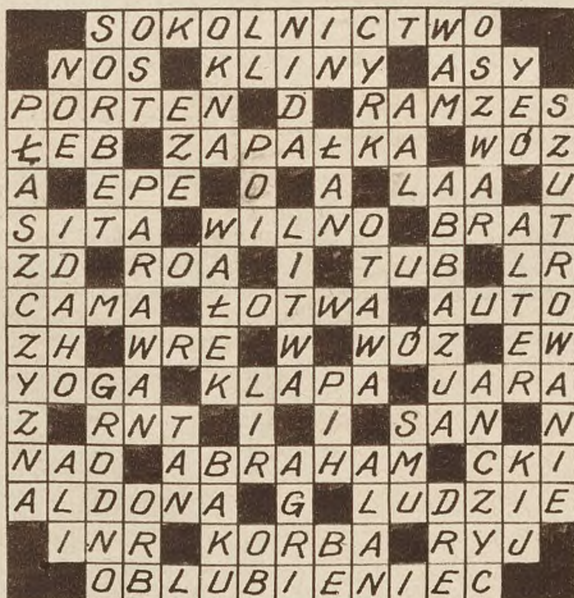


Wiosenne zachmurzenie nieba Gevaert Chromosa, filter, F 9 1/100 sek.



Zachód słońca Gevaert Chromosa, bez filtra (znacznie gorsze oddanie chmur).

Rozwiązanie z Nr. 33.



		S	O	K	O	L	N	I	C	T	W	O		
	N	O	S		K	L	I	N	Y		A	S	Y	
P	O	R	T	E	N		D		R	A	M	Z	E	S
Ł	E	B		Z	A	P	A	Ł	K	A		W	Ó	Z
A		E	P	E		O		A		L	A	A		U
S	I	T	A		W	I	L	N	O		B	R	A	T
Z	D		R	O	A		I		T	U	B		L	R
C	A	M	A		Ł	O	T	W	A		A	U	T	O
Z	H		W	R	E		W		W	Ó	Z		E	W
Y	O	G	A		K	L	A	P	A		J	A	R	A
Z		R	N	T		I		I		S	A	N		N
N	A	D		A	B	R	A	H	A	M		C	K	I
A	L	D	O	N	A		G		L	U	D	Z	I	E
	I	N	R		K	O	R	B	A		R	Y	J	
		O	B	L	U	B	I	E	N	I	E	C		

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 33 nadesłali:

Gruszkiewicz Bronisław, H. Mokrzycka, S. Szeferowa, J. Świerczyńska Lwów, W. Siuta Kołomyja, I. Grześ Bydgoszcz, **L. Borzęcka Kraków,** M. Różyłłowa Chodorów, D. Herbstmanówna Warszawa, E. Polińska Katowice, M. Sławnicki Łuniniec, „Maryśka" z Pohulanki, Cz. Kozłowski Warszawa, H. Parachoniak Bystra, K. Parachoniak Bystra, L. Porębska Lubliniec, G. Laskowska Goczałkowice, W. Rozkosz Warszawa, T. Czeszkowicz Kraków, P. Czubaty Kraków, Z. Milewski Lublin. L. Buszczyński Lwów, G. Hermanowski Mysłowice. T. Pęczkowski Trzebinia, Fr. Malinko Tarnopol, H. Ohrymowicz Warszawa, M. Bizoniowie Warszawa, W. Jaroszowie Lwów, T. Pieprzakowa Kołomyja, K. Skibińska Borysław, Osmólscy Warszawa, kpt. Osmólka Lida, K. Schloegel Poznań, E. Kruszyński Wadowice, K. Krzyżanowska Rabka.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. Leokadję Borzęcką z Krakowa, która zechce zgłosić się osobiście do Redakcji po odbiór żelazka elektrycznego.

Na prawo:

Kraków — Poznań. W Krakowie odbyły się w ubiegłą niedzielę międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużynami Krakowa i Poznania. Zawody zakończyły się w stos. 65:95 na korzyść Poznania. Na ilustracji naszej widzimy grupę zawodników poznańskich przed rozpoczęciem zawodów.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj „Alfa".



KONFERENCJA HASKA NA WESOŁO.



Koszmarne sny Cherona i Snowdena.

KOMPLEMENT.



— Ach Stasiu, jak ty pięknie śpiewasz! Zupełnie jakbyś był maszynistą z opery, a nie murarzem!

NA LETNISKU.



PRZY STOLE.



— Czy można pani nalać szklaneczkę?
— Dziękuję. Nie piję wina.
— To nic nie szkodzi, naleję i wypiję za nas oboje.

NIEŚMIAŁY.



Postanowiłem oświadczyć się pani dzisiaj, ale po drodze zapomniałem jak się to robi...

Wobec niezwykłej poczytności **„ŚWIATOWIDA“** docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Nad polskiem morzem..

Suszenie sieci w Kuźnicy na Helu.